

Mam propozycję, aby zamiast Dnia Kobiet zorganizować Dzień bez Kobiet. To znaczy, z jednej strony zatroszczyć się, by mogły one gdzieś w tym dniu zniknąć (pójść na spacer, zostać w łóżku z książką, wyjechać gdzieś itp.), a z drugiej strony przejąć w tym dniu wszystkie ich odpowiedzialności i obowiązki. Nie dzwonić do nich, nie błagać o pomoc itp. Dobry pomysł?